№ 154. Kraków 11 Lipca — Środa. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Pi niądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Kraków 9 lipca.

Czytamy w dodatku wieczornym do *Gazety wiedeńskiéj:*

Mowa od tronu przy otwieraniu lub zamykaniu zgromadzeń prawodawczych jest właściwie aktem polityki wewnętrznéj. To co panujący ludowi swojemu lub reprezentantom jego uważa za stósowne udzielić, nosi cechę rozmowy familijnéj, choćby nawet była tam mowa o stosunkach innych mocarstw. Stanowisko do ocenienia takiego dokumentu musi być przeto zupełnie inne aniżeli to, z jakiego oddawane bywają pod sąd publiczny akta międzynarodowe.

Dla obcego więc oceniacza podobnych przemów wskazany jest tym sposobem nietylko właściwy zakres, ale nawet stawia on go w możności osądzać bez uprzedzeń wykład obrachowany na pewne dane punkta.

Nikt zaś jak to doświadczenie dowiodło, nie zna ducha narodu francuskiego i jego właściwości, lepiéj nad pełnego przymiotów monarchę, który Francyę z przepaści rewolucyi wydobył.

Têm bardziéj przeto publiczne przemowy Cesarza Napoleona uważać trzeba jako wyłącznie do narodu swojego wymierzone.

Gdy wszakże w ostatniéj niedawno mianéj mowie tronowéj francuskiéj wielokrotnie o Austryi wzmiankowano, nie będzie przeto wziętem za brak oznaki, gdy z całém uszanowaniem dla wysokiego mowcy, który owym wyrazom szczególnego dodał namaszczenia, niektóre ustępy o tyle tu wyjaśnione zostaną, o ile odnoszą się do okoliczności faktycznych.

Wziąwszy naprzód pod rozbiór pytanie, kto ocalił Turcyę, kto zmusił armię rosyjską do opuszczenia Księstw Naddunajskich, czy wyłącznie tylko zwycięstwa wojsk angielsko-francuskich, lub przynajmniéj także „powody strategiczne“ z téj strony granicznych ziem austryackich, pytanie to możemy spokojnie zostawić publicznemu sądowi, któremu wiadome wypadki.

Co się tyczy propozycyi austryackiéj, o któréj nadmienia mowa tronowa francuska, zamierzała ona, aby liczba okrętów utrzymywanych przez Rosyą przed wybuchem wojny na morzu Czarném, nie była napowrót osiągniętą. Różnica zasadnicza między *przekroczeniem* a *dojściem* jest tak widoczna, wykazywała się być tak znaczną, że właśnie w skutku tego, pierwsi pełnomocnicy państw zachodnich oświadczyli się być gotowymi popierać pomieniony projekt u wysokich dworów swoich.

Wzmiankowaną różnicę wreszcie załatwił faktycznie znowu artykuł *Monitora* francuskiego przy podaniu zarazem mowy od tronu N. Cesarza Napoleona, a w którym propozycya austryacka w należytéj powtórzona jest osnowie.

Jeżeli następnie mowa tronowa francuska zamilcza o przewidzianém w propozycyach austryackich zrównoważeniu, na przypadek powiększenia floty rosyjskiéj na morzu Czarném przed osiągnięciem oznaczonego jéj maximum, to i ta również ważna okoliczność faktycznie uzupełnioną została w wyjaśniającym artykule *Monitora*.

Jak już nadmieniono, uwagi te mają jedynie udowodnić zdanie położone przez nas na czele, że przemowy panujących do reprezentantów narodu pod berłem ich zostającego, nie mogą być oceniane tak jak dokumenta międzynarodowe. Jeżeli wszakże odwołują się do wypełnienia obowiązań przyjętych przez Austryę, dość będzie dla naszego celu, wyjąć dwa razy dotyczące artykuły z traktatu 2go grudnia r. z.

Art. 5. „W razie gdyby przywrócenie pokoju powszechnego *na zasadach w art. 1 wskazanych*... nie zostało zapewnionem N. Cesarz Austryi, N. Cesarz Francuzów i N. Królowa połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi *przystąpią bezzwłocznie* do naradzenia się nad *środkami* dla dopięcia celu swojego przymierza.“

Art. 3. „*Na przypadek wybuchu kroków wojennych* między Austryą i Rosyą, przyrzekają sobie nawzajem N. Cesarz Austryi, N. Cesarz Francuzów i N. Królowa W. Brytanii i Irlandyi *swoje przymierze zaczepne i odporne* w obecnéj wojnie i w tym celu użyją w miarę wymagalności wojny swoich wojsk lądowych i morskich, których liczba, skład i przeznaczenie późniejszemi umowami w razie danym ma być oznaczona“.

Protokół 28go grudnia utrwalił, że przewaga rosyjska na morzu Czarném ma ustać. Propozycya austryacka celu tego dopięła wedle własnego zeznania obu pierwszych posłów Francyi i Anglii. Zasada przeto pokoju traktatem oznaczona, byłaby tym sposobem osiągniętą. Nigdy wszelako nie można było nazwać niedostateczną propozycyi c. k. gabinetu, stawiając ją w naturalnym i koniecznym związku z przedłożonym równocześnie projektem do traktatu, który oświadczył, iż pomnożenie sił morskich rosyjskich na morzu Czarném aż do stanu w jakim przed wojną się znajdowały, uważaném będzie jako zaczepienie Europy. Wprawdzie usunięto przez to upokarzającą dla Rosyi formę, ale w rzeczy samej otrzymano wszystko, czego chciał protokół grudniowy.

Przyznać trzeba, że państwa zachodnie zastrzegły sobie żądać *czegoś więcéj*: ale obstawać za têm nieobowiązała się Austrya ani traktatami, ani też moralnie.

Każde z państw kontraktujących działało w prawie swojém. Żadne uprawnione pretensye nie są przez to naruszone, żadne nie zostały niewykonane, a wspólne cele pozostają nietknięte.

***Monitor* tak zakończa streszczenie korespondencyi dyplomatycznéj, podanéj przez nas w 150 numerze pisma naszego:**

Ciekawym jest i z obecnemi wypadkami dziwnie licującym faktem, że p. de Vergennes pochwalając postępowanie hr. Adhémar w Londynie, donosił równocześnie bar. Choiseul, natenczas ministrowi francuzkiemu w Turynie, „że zależy na têm, aby J. K. Sardyńska Mość był zawiadomionym o zamiarze króla (Ludwika XVI.) ułłumienia jeżeli można zarodu wojny, która według wszelkiego prawdopodobieństwa nieograniczy się na ogarnieniu wschodu Europy. Chociaż Turyn niejest ani ogniskiem nowin, ani ogniskiem układów, więcéj jest niż prawdopodobném, że dwór ten bardzo będzie zajęty sprawami Turcyi, a szczególniéj udziałem, jaki dwór wiedeński w nich weźmie. Niemogę jak tylko zalecić panu, mówił kończąc minister, czuwania jak z najbliższa nad krokami, jakie król sardyński przedsięweźmie w okoliczności tak dla tego monarchy interesującéj“.

P. de Vergennes miał zresztą nader trafne pojęcie o trudnościach sytuacyi i o środkach jakiemiby jej zaradzić można, jak świadczy list pisany przez niego 27go lipca 1785 do p. Adhémar, w którym się w następujący sposób wyraża:

„Sądzę, że Porta nie zdoła odeprzeć napadu który jej zagraża, i że jeżeli własnym zostawiona siłom, będzie się chciała opierać, musi upaść i panowanie jej w Europie ustanie. Ztąd wnioskuję, że Turcy powinni przystać na jakąś ofiarę, aby się wykupić. Lecz na czémże zależeć ma ta ofiara. Krym jest punktem zbyt ważnym aby go odstępować, ponieważ półwysep ten posiada porty któreby ułatwiły Rosyi środki bezzwłocznego panowania na morzu Czarném, i postawiłyby mocarstwo to w możności trzymania Porty w ciągłéj obawie. Należałoby więc skłonić cesarzowę aby się zrzekła Krymu. Kubań nie przedstawia podobnych niedogodności, możnaby go więc pozostawić przy Rosyi, nabytek ten zadowoliłby miłość własną Katarzyny II., zapewniłby bezpieczeństwo granic rosyjskich w téj części, i niebyłby przedmiotem obawy i zazdrości Porty otomańskiéj“.

Minister francuzki słusznie ztąd wnioskował, że *najstósowniej* byłoby dla gabinetu wersalskiego działać wspólnie z ministeryum angielskiém, w celu zrobienia cesarzowéj propozycyi względem Kubania, i utorowania drogi téj idei w Stambule, i w têm to pojęciu rzeczy p. Adhémar miał rozkaz nalegać na p. Foxa; lecz ostatni wkrótce rozwiał nadzieje, jakiemi poprzednio natchnąć mógł posła francuzkiego i oświadczył 6go sierpnia dyplomacie francuzkiemu: „że niewidzi możności mieszania się w sprawy tureckie. Jeżeli panu koniecznie trzeba odpowiedzieć, dodał on, sam pan otwarcie przyznasz, że niemożemy wspólnie działać z Francyą. Przykroby mi było łudzić pana i więcéj ci przyrzekać niż chcemy uczynić“.

W kilka dni po têm oświadczeniu p. Foxa, dwór wersalski otrzymał od hr. Mercy posła cesarza Józefa IIgo notę, mocą któréj cesarz zapewniając o swojej gorącéj chęci przyczynienia się do zachowania pokoju i o woli swéj wytrwania w tym systemie, dopóki zupełna niemożność niepołoży temu kresu, oświadczył wprost, że „gdy staćby się mogło, że pomimo wszelkich jego starań i usiłowań, wojna zapali się pomiędzy cesarskim dworem rosyjskim i Portą otomańską, któréj następstw w możliwym razie niepowinien zostawiać losowi wypadków, mogących w ten lub inny sposób stać się zgubnemi lub przynajmniéj szkodliwemi; sądzi przeto, że niegodzi mu się ukrywać królowi chrześciańskiemu, przyjacielowi i sprzymierzeńcowi swemu, iż natenczas mógłby zmuszonym być potrzebą do wzięcia udziału w wojnie dla własnego bezpieczeństwa teraźniejszego i przyszłego“.

Dwór wersalski niemógł podobnéj noty zostawić bez odpowiedzi, a 20go sierpnia przesłał rzeczywiście rządowi cesarza uwagi swoje nad kierunkiem postępowania, które obrać cesarz Józef II. zdawał się być gotowym, i głównie zadał sobie pracę wyświetlić niesłychane niedogodności systemu, zależącego na przyczynieniu się do upadku Turcyi, w celu korzystania z jej podziału. Jednak dowodząc ufności swéj w dobrą wiarę i umiarkowanie cesarza, p. de Vèrgennes nie łudził się względem istotnych zamiarów tego monarchy.

„...Nadzieja nasza aby cesarz zmienił zdanie, jest słabą, pisał 22go sierpnia do p. Barthelémy, gdyż zdaje się, że J. C. Mość zupełnie związał się z Rosyą, i że zobowiązania jego względem tego mocarstwa zmuszają go do przyjęcia każdego kierunku, jakie toż nadać mu uważać będzie za słuszne. Jednak niezwątpiliśmy jeszcze, że będzie można odwrócić wojnę i ocalić państwo otomańskie od upadku, jeżeli cesarz Józef II. wspierać nas zechce. Środkiem mogącym szczęśliwy ten skutek sprowadzić, byłoby zapewnienie ostateczne cesarzowéj rosyjskiéj posiadłości Krymu i Kubania pod warunkiem, że ta monarchini nie będzie utrzymywać na morzu Czarném marynarki wojskowéj, lub przynajmniéj małą liczbę okrętów o 20 działach“.

Brak zaufania p. Vèrgennes w pokojowe usposobienia cesarza, têm żywsze budził w nim pragnienie pokonać wahanie się W. Brytanii i p. Foxa. Pod tym względem znajduje się w liście z 5go września do p. Adhémar następujący ustęp charakterystyczny:

„Jeżeli się Francya z Anglią porozumie, ich łączność wielkie sprowadzi skutki dla powszechnego i własnego ich szczęścia. Jeżeli każde z tych państw pozostanie osobno, staną się one czynném narzędziem namiętności trzeciego, i zbezsilnieją w końcu tworząc sobie współzawodników, którzy im dadzą uczuć całą potęgę swojej przewagi“.

W téj saméj epoce król pruski odpowiadając na komunikacye uczynione mu przez p. Esterno w imieniu gabinetu wersalskiego, okazywał się gotowym do przymierza z Francyą, Hiszpanią i Sardynią przeciwko Rosyi, Austryi, a może nawet Anglii; „byleby plan dobrze był ułożonym“. Odtąd idea potrzeby wojny, w razie gdyby Rosya i Austrya trwały w swéj polityce, przyjętą była w zasadzie do narad dworu francuzkiego. P. de Vèrgennes napisał w tym przedmiocie 7go września do p. Adhémar: „Czujemy wszyscy jednomyślnie niedogodność nowéj wojny, lecz przewidujemy równocześnie wypadek, w którym nie będzie w mocy Jego Królewskiéj Mości uniknąć jej.

Ostatni dokument ogłoszony w *Monitorze*, bardziéj jeszcze od innych jest interesującym. Jest to list pisany przez pana Adhémar do p. Vergennes, w którym zdaje sprawę ministrowi z widzenia się z p. Simolin posłem rosyjskim. Dyplomata francuski oświadczywszy temuż posłowi, że pierwszy wystrzał będzie nieohybnie hasłem wojny, któréj cesarzowa przyrzekała zawsze unikać, powiedział w końcu, że w têm postanowieniu należy mieć na oku środki, jakie obrać potrzeba, ażeby celu dopiąć. Daléj tak mówi:

„Środek ten leży w rodzaju rękojmi jakąby Rosya dać mogła dla zapewnienia pokoju i posiadłości muzułmańskich. P. Simolin powtórzył mi, co mi kilkakrotnie powiedział, że jego monarchini uczyni wszelkie oświadczenia, da na piśmie wszelkie rękojmie, jakie za stósowne uznane będą itd.“ „Bardzo to zaspakajające usposobienia rzekłem, lecz czyż nie określiła rękojmi, jaką dać jest gotową? gdyż trzymając masy wojska przy brzegach morza Czarnego, wznosząc fortece, budując w portach i *tworząc nową marynarkę wojskową* zdaje się swym przyrzeczeniom przeczyć faktami i słowa pokoju nieprzyjaznem zacierać usposobieniem.“ P. de Simolin nieco był pomięszany, aby mógł był kategorycznie na me uwagi odpowiedzieć, widziałem żem uderzył w dotkliwą stronę, mówiąc o marynarce wojskowéj. Odpowiedział mi ogólnikami, „czego roztropność wymaga dla własnego bezpieczeństwa; że Turcy nieraz robili zamachy i że rozum nakazuje być zawsze w stanie obrony.“ Powiedziałem mu, że ludzie którzy tracąc swą własność, skłaniają się do wielkich żądanych od nich ofiar, nie zdają się być zbyt nieprzyjaznie usposobionemi; że byłoby to posuwać przezorność aż po za granicę mądrości ludzkiéj zajmując się w téj chwili środkami obrony przeciw nieprzyjacielowi, którego słabość jest tak jawną.“ „Zresztą powiedziałem, nasze dobre chęci są czynne i istotne, trzeba także, aby współdziałanie wasze było rzeczywistem.....“

„Doprowadziłem go do przedmiotu naszéj konferencyi, i widząc iż ciągle mówi mi o obietnicach cesarzowéj, ośmieliłem się wziąść na siebie podanie mu właściwego środka złagodzenia słusznéj niespokojności Turków. „Staćby się to mogło, rzekłem mu, gdyby cesarzowa chciała posunąć wspaniałomyślność i umiarkowanie aż do *związania sobie rąk względnie swéj marynarki wojskowéj na morzu Czarnem*. P. de Simolin odpowiedział mi, że podobna propozycya jest nader delikatną i powtórzył, że cesarzowa wszelką dać gotowa pewność jaka się zgadzać może z jéj godnością. Skierowałem rezonowanie moje do wyjaśnienia mu, że nic niebyłoby odpowiedniejszem

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LUD POLSKI
i jego siedziby na Szląsku pruskim.

Prowincya pruska Szląsk powstała ze zlewku licznych a rozdrobnionych księstw w posiadaniu najstarszéj linii Piastów, która w skutku zatargów z młodszą linią Piastów polskich szukała opieki u Czechów, weszła w stosunek do nich lenniczy i z czasem losy ich dzieliła; następnie zaś po wojnie siedmioletniéj dostała się w znacznéj części pod panowanie brandeburgskiego domu Hohenzollern. Mała tylko część tego kraju utrzymała się pod panowaniem austryackiego domu zasiadającego na tronie czeskim i stanowi dziś osobny kraj koronny cesarstwa. Bywało lubo rzadko, że książęta różnych dzielnic szląskich szukali w Polsce opieki, starali się odnowić dawne stosunki, a nawet bywali przedstawiani do korony jako Piastowie, ale nieznajdowali nigdy szczególnych sympatyj w macierzystym kraju, jako zbyt mocno obcemi żywiołami przesiąkli, a poczęści byli za słabi, aby się na tron wedrzeć i lękano się wprowadzić przez nich do kraju przewagę wpływów czeskich i wystawić się na wojny z sąsiadami; a nie jest to dziś tylko przypuszczeniem, dowodzą tego bowiem walki Wacławowe z Łokietkiem. Poźniéj za Jagiellonów, odstrychnęli się już byli prócz księcia Opolskiego inni Szlązacy, a polityka téj rodziny więcéj się zwracała ku wschodowi, i dla tego nie ubiegano się o nabytki na zachodzie, lubo nieraz nastręczała się sposobność owładnienia nie tylko bliskich ale i dalekich krajów. W następnych czasach więcéj jeszcze Szląsk dla Polski zobczał, ale dopiero pod panowaniem pruskiém stał się w większéj części niemieckim.

Szląsk pruski wraz z należącemi dziś do niego ziemiami, a rzeczywiście nieszląskiemi jak np. hrabstwo Kleckie obejmuje 742 mil □ i według najświeższych wykazów liczy bez mała 3 miliony ludności a właściwie 2,930,000, co wypada około 4000 na jedną milę □. Ludność ostatniemi czasy nieco zmalała bądź przez wychodźtwo zamorskie, bądź przez choroby jak tyfus i cholera, a nawet głód w niektórych stronach. Zawsze jednak stanowi on perłę w koronie Prus, ludny a nieprzeludniony, rolniczy a w fabryki obfitujący, odgraniczony od Królestwa Polskiego szczelną linią celną, a przecież handlowy. Prowincya ta dzieli się pod względem administracyjnym na trzy obwody czyli rejencye, jako to: lignicka, do któréj liczy się część górnych Łużyc (250 mil □), Wrocławska wraz z hrabstwem Kleckiem (248 mil) i Opolska (244 mil). Topograficznie dzieli się Szląsk na dwie połowy: południowa i podgórska część zwie się Górnym Szląskiem, a zawiera prawie wyłącznie obwód Opolski; północna i środkowa Dolnym Szląskiem. Nazwy te utrzymują się w języku nierządowym, bo odpowiadają najlepiéj właściwości kraju i mieszkańców. Szląsk górny jest katolicki i słowiański, Szląsk dolny więcéj protestancki i niemiecki. Wyjątki wszakże w obu razach natrafiają się. Są w Górnym Szląsku osady wyłącznie niemieckie i protestanckie, są w Dolnym Szląsku gminy katolickie i całkiem polskie, jak np. pod Wrocławiem wieś Psie-pole. Stosunek między protestantami a katolikami odpowiada stosunkowi rozległości obu Szlązków, jest bowiem jak 2:3. Żydów zaledwie liczą 20,000, bo wielka ich część już się wychrzciła, w samym Wrocławiu jest jednak do 7000, a reszta rozrzucona po kraju, gdzieniegdzie jednak więcéj nagromadzona. I tak np. miasteczko Wodzisław (Löslau) w znacznéj części żydami obsiadłe.

Co cię tyczy narodowości, żaden wykaz statystyczny rządowy nie jest w stanie podać choćby w przybliżeniu cyfry mieszkańców dwóch głównych plemion: Niemców i Polaków. Oprócz starodawnych osad wendyckich i łużyckich na pograniczu saskiém i łużyckiém, gdzie ludy te przed wiekami wyłącznie mieszkały, tu i owdzie napotkać można kolonie czeskie, flamandzkie, zaś reszta osad, same Niemcy różnego rodu, różnego stroju, pochodzenia i języka, to przechowanego w dawném narzeczu, to zepsutego przymięszaniem innych narzeczy niemieckich lub też polszczyzny. Potomkowie dawnych Szwabów, Fryzów, Wallonów, górnych i dolnych Sasów pomięszali się z późniejszymi przybyszami, i dziś nierozróżni już między niemi ani miejsca pochodzenia, ani czasu przybycia. Wykazy statystyczne ludności liczą do narodowości niemieckiéj nie tylko osadników z różnych stron zachodu, ale nawet tych wszystkich co po niemiecku mówić umieją lub przynajmniéj jako tako wytłumaczyć się tym językiem zdołają; tak iż do pochodzenia polskiego liczą tylko włościan Górnego Szląska, do których niepodobna inaczéj chyba ich językiem przemawiać. Prawda, że rok po roku i ta część mieszkańców dostarcza znaczny kontyngens narodowości niemieckiéj, bo chłopiec ze szkoły, z warsztatu, z handlu, z dworskiéj służby wychodząc, zapomina po części rodowitego języka i

godności nad umiarkowanie, szczególniéj gdyby go użyto w stowarzyszeniu z pomyślnością i groźnemi pozory. Dałem słowo honoru panu Simolin, że to zwierzenie było wyłącznie moją ideą, że niemam żadnéj instrukcyi podsuwania cesarzowèj środków, któreby znalazła niezawodnie w własnéj mądrości, że miałem jedynie polecenie zapytać jakie są te środki, i że trzeba mieć koniecznie coś stanowczego, aby dywanowi dla nadania skutku naszym zabiegom, przedstawić. Życzylibyśmy sobie, dodałem abyś pan był upoważnionym do dania nam téj stanowczéj modły, dla zyskania na czasie który uciec nam może. P. Simolni odpowiedział mi, że p. Fox nie dał mu innego upoważnienia nad to, z jakiego korzystając w ciągu ostatniéj naszéj rozmowy powiedział mi, że cesarzowa gorąco pragnie utrzymania pokoju i przyjmie wszelkie zobowiązania, jakie od niéj będą żądane i które zgodzą się z jéj honorem.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 8 lipca.

ꝏ Artykuł *Monitora* tłumaczący słowa Cesarza Napoleona o polityce Austryi i odpowiedź *Gaz. Wiedeńskiej*. (patrz powyżej *P. R.*) wystarczą zapewne do zaspokojenia poruszonych nieco tym wypadkiem umysłów. *Monitor* powiada, że Francya i Anglia nawet bez pomocy Austryi postanowiły doprowadzić wojnę do zamierzonego celu. *Gaz. Wiedeńska* wytłómaczywszy powody, dla których Austrya w téj wojnie udziału teraz nie wzięła, oświadcza, że cel pozostanie dla sprzymierzonych państw *wspólnym* i nadal. Ostatnie depesze wymienione między Paryżem i Wiedniem, są wzajemnem nacechowane zaufaniem. H. Buol tłómaczy w notach swoich jasno i otwarcie stanowisko i zamiary Austryi, równie jak hr. Walewski w odpowiedziach stosuje się do bezstronnie ocenionego wykładu wspólnych zobowiązań się. Traktat 2 grudnia i konwencya Austryi z Turcyą, trwają niewzruszone. Polityka Austryi pozostaje jak przed tem pośredniczącą i demonstracyjną przez zajęcie Księstw Naddunajskich i przez pozostawienie w Galicyi znacznej siły. Kwestya o 3ci punkt, która wywołała ten chwilowy spór, rozwiąże się w Krymie. W pomyślnym razie dla sprzymierzonych, Austrya przemówi w duchu umiarkowania, w duchu wspólnego celu; w niepomyślnym zaś utrzyma to na co p. Drouyn de Lhuys lord John Russel, już się zgadzali. Austryi usiłowania dążą głównie do pokoju, lecz i to pewna, że pokój ten chce mieć trwałym i dla ogólnych interesów Europy korzystnym. W Petersburgu to stałe postanowienie Austryi, ma tyle wagi ile walka w Krymie. Stosunki dwóch cesarskich dworów są ciągle zimne i drażliwe. Lecz że Austrya zerwania z Rosyą żądać nie może i nie chce, to pewna. W jéj przekonaniu, kwestya wschodnia jest na téj drodze, że się musi przy otwarciu nowych układów korzystnym dla Europy i dla Turcyi pokojem załatwić. A tymczasem stanowisko spokojne Austryi, utrzymuje cichość i pokojność na całej przestrzeni stałego lądu.

Z Krymu lada dzień nadejdą ważne wiadomości. Sprzymierzeni nieodstępują od zamiaru wzięcia wieży Malachowej.

Wypadki w Azyi zaczynają nabierać wagi. Wojska tureckie są tam słabe. Czy się utrzymają w Erzerum to rzecz niepewna.

Berlin 8 lipca.

† Najważniejszą polityczną wiadomość przyniosła nam wczorajsza telegraficzna depesza wiedeńska, donosząc, że w odpowiedzi na ostatnią mowę Cesarza Francuzów *Gazeta wiedeńska* półurzędownie oświadcza: że Austrya zobowiązań swoich wiernie dopełniła, i że do niczego więcéj obowiązaną nie jest. Jak przyjmą w Paryżu tę odpowiedź? *) Tutaj mało kogo ona zadziwiła, bo kto z uwagą szedł za biegiem rzeczy i zachował w pamięci osnowę not dyplomatycznych hr. Buola po zerwaniu konferencyj wiedeńskich, łatwo mógł przewidzieć, że Austrya innéj odpowiedzi nie da. Dziwiono się raczéj, że mimo tych not, a zwłaszcza, mimo stwierdzającego prawdziwość ich osnowy faktu — redukcyi wojska austryackiego — mowa cesarska, ignorując całkiem fakt ten, mogła jeszcze wzywać Austryę do dopełnienia zobowiązań, których podstawę samochcąc gabinet francuski usunął. Wezwanie podobne można uważać za ubliżenie honorowi polityki austryackiéj, bo mieści ono w sobie wyrzut, że Austrya nie dopełniła, co dopełnić była powinna. Wyrzut nieuzasadniony, bo dziś jeszcze lord Russell oświadcza w parlamencie angielskim, że ostatnie propozycye Austryi uważał za słuszne, które to propozycye, prawie równocześnie, mowa cesarska ogłasza za nieprzyjmowalne. Austrya więcéj jest interesowaną w sprawie wschodniéj niż Francya. Więcéj interesowaną jest także Anglia. Państwa te, a w tym razie Austrya, która dziś jest przedmiotem napaści prasy zachodniéj, powinny były lepiéj wiedzieć, i wiedziały niewątpliwie, jakie warunki pokoju interesom ich odpowiadały. Jakież interesa mowa cesarska wciąga w rachubę dla dobra Francyi? Realnych, dotykalnych interesów żadnych. Natomiast mowa jest o honorze militarnym, o powinnościach wielkiego narodu, o historycznéj, wiekami utwierdzonéj missyi Francyi, o bezpieczeństwie Europy, o wymiarze sprawiedliwości dla ludzkości. Wszystko to bardzo mile się czyta i słucha. Ale nie sąż to w obecnym stanie rzeczy proste frazesy? które nikogo nie zapalą, nikogo ku ich obronie nie porwią. Pod Sebastopolem mająż się dokonać wszystkie te wielkie zamiary? W Krymie ma być Europa od grożących jéj od Wschodu niebezpieczeństw uratowana? Widać, że jak rzeczypospolitéj, tak i napoleońskiemu cesarstwu we Francyi trudno pozbyć się ideologii. Uderza to szczególnie w epoce jak dzisiejsza, która za realnemi tylko goni interesami. Czemuż do osiągnienia ich nie wybiera dróg i środków, które przynajmniéj pewniejsze obiecują zwycięstwo?

*) Depesza o artykule *Gazety wiedeńskiéj* w bardzo krótkiéj osnowie doszła a przynajmniéj ogłoszoną była w Berlinie. Obok sprostowań odnoszących się do rzeczy, nosi artykuł ten na sobie cechę niezwykłéj uprzejmości, a jak wiadomo, „*c'est le ton qui fait la chanson*". Ocenią to zapewne i w Paryżu. (P. R. Cz.)

Mowa Cesarza Francuzów orzekła nieomal stanowczo o polityce Niemiec. Przekonanie, że ani Austrya, ani Prusy, oręża przeciwko Rosyi nie podniosą, utwierdziło się jeszcze więcéj. *Times* powstał gwałtownie w jednym z ostatnich numerów przeciwko Prusom, nie oszczędzając nawet osoby monarchy. Policya zabrała numer. Król kazał go osobiście wydać, wskazując najlepiéj przez to, jak mało już w téj chwili rząd obchodzi, co prasa zachodnia deklamuje. O porozumieniu się Austryi i Prus nie ma nic jeszcze stanowczego. Punkt kosztów, których podziału Austrya od Niemiec domagać się miała, został w Wiedniu zaprzeczony. Co do nierozdzielności czterech punktów gwarancyjnych, zdaje się że Austrya na zasadę tę nie będzie kładła tak wielkiéj wagi, skoro punkta te uważane są w mowie Cesarza Francuzów za opuszczone. Być więc może, jak z Wiednia donoszą, że dwa pierwsze punkta staną się podstawą porozumienia się pomiędzy Austryą i Prusami. Mają one być ujęte w osobny artykuł dodatkowy, i uzupełnić dawniejszy traktat kwietniowy. W téj formie byłby przedłożony Bundestagowi, i nie znalazłby zapewne oppozycyi. Dotąd nic Bundestagowi nie przedłożono. Ma to nastąpić w przyszły czwartek.

Książę Pruski był bardzo świetnie przyjmowany w Poznaniu. Obie narodowości, wszystkie stany, duchowieństwo katolickie, szlachta, mieszczaństwo, lud, wzięły udział w powitaniu dostojnego gościa. Książę nie spodziewał się takowego jednomyślnego przyjęcia; tém więcéj z niego był zadowolony, co kilkakroć publicznie oświadczył. Niektóre damy polskie usłyszały od niego bardzo pochlebne dla siebie grzeczności. Wczoraj Książę Pruski wyjechał tu ztąd do Petersburga, w celu złożenia Cesarzowéj Matce życzeń tutejszego dworu w dniu jéj urodzin, które przypadają na 13 b. m. Pobyt Księcia w Petersburgu ma trwać trzy dni.

Od przeszłéj środy namy codzienny deszcz. Pogoda bardzo przerywana. Wiadomości z prowincyi o stanie zbóż i jarzyn są jednak dotąd pomyślne. Ceny nieco spadły.

Przejeżdżających do wód lub na wystawę paryzką dotąd nie bardzo wielu. August Cieszkowski udał się do Spa. Roger Raczyński powracał z Paryża do Księstwa. Zygmunt Krasiński bawi w Kissingen.

Lwów 6 lipca. Jego C. K. Apost. Mość przybył dnia 4go lipca o godzinie 3 po południu w najlepszem zdrowiu do Kołomyi, a dnia 5go b. m. po południu wśród radośnych okrzyków ludności do Stanisławowa. (G. L.).

— Dnia 7 lipca. Jego C. K. Apost. Mość opuścił wczoraj o godzinie $9^3/_4$ przed południem Stanisławów śród głośnych najserdeczniejszych życzeń ludności, a o godzinie $6\,/_2$ po południu przybył w najlepszem zdrowiu śród radośnych powitań ludności do Stryja, dokąd też Jego Cesarzew. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik pośpieszył ze Lwowa naprzeciw Jego C. K. Ap. Mości. (G. L.)

Lwów 6 lipca. Po dzień ostatni zeszłego miesiąca zachorowało we Lwowie 481 osób, a 194 umarło; odtąd po włącznie dzień 5 lipca przybyło chorych 270, umarło zaś 203. — W ciągu zatem od 9go z. m. kiedy zaraza wybuchła po koniec d. 5 b. m. liczy Lwów zapadłych na cholerę 751 osób, a zmarłych 397 razem. (G. L.)

Wiedeń 9 lipca. Dopiero po powrocie Cesarza, którego się tu dziś jutro spodziewają, rozesłane być mają rządom niemieckim propozycye austryackie mające być późniéj przedłożone na Zgromadzeniu związkowem; jakkolwiek dzienniki zawczasu już orzekały, co takowe zawierają w sobie. Domysły więc zresztą dość prawdopodobne uprzedziły fakta.

— Według *Gazety Szląskiéj* układy prowadzone temi czasy pomiędzy Austryą i Prusami tyczą się sformułowania drugiego artykułu dodatkowego kwietniowego. Nowy ten artykuł odnosiłby się do dwóch pierwszych punktów rękojmi, tak iż traktat kwietniowy wraz z dwoma temi późniejszemi artykułami stanowiłby całość doskonałą i określałby stanowisko Niemiec do sprawy wschodniéj. Nowy artykuł dodatkowy ma obejmować oznaczenie stanowiska Prus względem Austryi, ale dopiero wtedy moc obowiązującą otrzymać, skoro go Związek niemiecki przyjmie. Wiadomość ta nie zdaje się zgadzać z powszechnem zdaniem, jakoby Austrya skłonić chciała Niemcy do uznania nierozdzielności wszystkich 4ch rękojmi.

— *Gazeta Krzyżowa* donosi z Frankfurtu 5go o objęciu napowrót przez barona Prokescha czynności posła prezydyalnego. Sprawa wschodnia nie przyszła jeszcze pod obrady, a chwila ta zależy od skutku układów między Austryą i Prusami. Zresztą, mówi ten dziennik, zrobi się wszystko dla Austryi na co tylko dozwoli prawne stanowisko Związku do sprawy wschodniéj, nie wierzy jednak temu co donosi *Gazeta Pocztowa*, aby miało przyjść do uznania 3éj i 4éj rękojmi, i gdyby Austrya żądanie to stawiła, trudno przypuścić, czy skutek weźmie.

— Na mocy szczególnego upoważnienia ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, c. k. zarząd gubernialny wojskowy i cywilny w Węgrzech na wniosek wydziału namiestniczego preszburskiego w porozumieniu się z tamecznem prezydyum sądu wyższego, zniósł prawo doraźne przeciw zbrodni rozboju i rabunku w komitacie górno mitrzańskim, a zatrzymał je tylko pod względem podpalaczów.

— W skutku wypłat półrocznych procentów od pożyczki narodowéj w dniu 1 lipca, poszło w obieg około 4 miliony złr. w srebrze.

— Bawiący obecnie w Paryżu c. k. ministeryalny radzca Brentano zamianowany został komisarzem rządowym przy towarzystwie kolei żelaznych.

— Według najnowszego szematyzmu wojskowego, zakłady naukowe dzielą się: 1) na domy wychowania ze szkołami niższemi w Enns, Hall, Belluno, Josefstadt, w Przyrowie, Przemyślu, Lwowie, Waitzen, W. Waraźdynie, Ujsar, Fiume, w Panczowéj; ze szkołami wyższemi w St. Pölten, Kutnohorze, Marburgu, Seravalle, Bernie, Cieszynie, Lwowie, Preszburgu, Koszycach, Orlath, w Petrzyni, Karansebes; 2) kompanie szkolne z kompaniami piechotnemi szkolnemi w Ołomuńcu, Bruck, Klosterneuburg, Hainburg, Fischau, Gratz; z kompaniami granicznemi w Weiskirchen, Bellovar; ze szwadronami jazdy w Weisskirchen, Enns i Znaimie, z kompaniami artyleryi w Pradze, Wiedniu, Libenau, Weronie, Peszcie, z kompanią inżynierską w Krems, pionierską w Tuln, wodną w Klosterneuburg, morską w Tryeście; 3) zakłady kadetów w Hainburg, Strass, w Krakowie, Marburg; 4 akademie wojskowe dla piechoty i jazdy w Wiener Neustadt, dla artyleryi w Ołomuńcu, dla inżynieryi w Znaimie, dla marynarki w Tryeście; 5) zakład nauczycielski wojskowy w Wiener Neustadt, 6) szkoła wojenna w Wiedniu.

Rossya.

Czytamy w dziennikach petersburgskich:

Przez rozkaz dzienny cesarski, w wydziale wojskowym, z d. 17 czerwca, za odznaczenie się w bitwach przeciw Turkom, Anglikom i Francuzom, (szczególniej w bitwie 18 czerwca) jenerał-majorowie: jen.-kwatermistrz przy głównie dowodzącym armią południową i siłami wojskowemi lądowemi i morskiemi w Krymie, Buturlin 3ci, i dowodzący 10 dywizyą piechoty Siemiakin, postąpili na jenerałów, ostatni z zatwierdzeniem w dowództwie.

Tymże rozkazem, dowodzący 8mą dywizyą piechoty, jen.-major z orszaku J. C. Mości ks. Urusow 2gi, mianowany został jen.-adjutantem, z pozostawieniem w swoich obowiązkach.

Królestwo Polskie.

Cesarz Aleksander zatwierdził w sposobie próby na lat 3, ustawę o utworzeniu muzeum starożytności, oraz tymczasowej archeologicznej komisyi w Wilnie, z nadaniem godności kuratora muzeum i prezesa archeologicznej komisyi, założycielowi muzeum, hr. Eustachemu Tyszkiewiczowi.

— Rada administracyjna królestwa, postanowiła: Walenty Beze, pochodzący z miasta Warty w powiecie kaliskim, który w r. 1845 zbiegł za granicę i miał udział w powstaniu węgierskiem, uznany jest za wygnańca i ulega karze konfiskaty majątku.

— N. Pan, w skutku przedstawienia Księcia Namiestnika Królestwa, rozkazać raczył: Antoniego Sufczyńskiego, w r. 1853 za przestępstwo polityczne pozbawionego wszelkich praw stanu i zesłanego do robót ciężkich w Syberyi na dwa lata, uwolnić od robót rzeczonych, z pozostawieniem w Syberyi na osiedleniu, jeżeli obecne postępowanie jego jest dobre.

— N. Cesarz, w skutku przedstawienia Księcia Namiestnika Królestwa, rozkazać raczył: Józefowi Gałeckiemu i Ignacemu Grudzińskiemu, w r. 1854 za przestępstwa polityczne, pozbawionym wszelkich praw stanu i zesłanym do robót ciężkich w kopalniach w Syberyi po lat 6, skrócić czas tychże robót, Gałeckiemu do lat 2, a Grudzińskiemu do lat 3ch, jeżeli obecne postępowanie ich i sposób myślenia są dobre.

Kraje Nadbaltyckie.

Wiadomy wypadek pod Hangö ważnym jest nie tyle pod względem wojennym, ile raczéj pod względem prawa narodów w zastósowaniu go wśród okoliczności wojennych. Ciekawą będzie przeto korespondencya przeprowadzona w téj mierze między kontradmirałem Dundasem a jenerałem rosyjskim Bergiem, którą *Journal de St. Petersbourg* ogłasza a przy téj sposobności mówi o rozmaitego rodzaju przebiegach do których i powyższy liczy wypadek, by zbadać pobrzeża, przepływy i przystanie, do których pod pozorem tylko flagi parlamentarskiéj zbliżyć się można było. Paplarstwo, że się tak wyrazimy, dzienników angielskich, szczycące się z każdego wybiegu nauczyło Rosyan ostrożności.

Otóż list kontradmirała Dundasa.

Na pokładzie okrętu JKM. W. Brytanii „Wellington" 15 czerwca 1855.

Panie! Korzystam z pierwszéj sposobności, by donieść panu o tém, czego dowiedziałem się od dowódzcy okrętu J. K. Mości W. Brytanii „Kossak". Ten skarży się mnie, że oficerowie i osada jednego z czółen okrętu „Kossak", w chwili gdy przybyli do lądu pod zasłoną flagi parlamentarskiéj, w zamiarze powrócenia wolności kilku poddanym rosyjskim, których niechcieliśmy w niewoli zatrzymać, zabrawszy ich na pokładzie statków pobrzeżnych, wziętych przez statki strażnicze pod memi rozkazami zostające i zniszczonych, że tedy oficerowie i osada tego statku z okrucieństwem zostali zamordowanemi w d. 5 maja b. r. w Hangö-Udd przez wojska tam stojące.

„Kossak" zawinął z tym zamiarem rano w d. 5 i stał w odległości 2 lub 3 mil od debarkaderu. Statek został wysłany z okrętu w takiéj odległości i odpłynął do brzegu z 3ma oficerami i 13 innemi osobami, oprócz jeńców, którym chciano wrócić wolność. Flagę parlamentarną zatknięto na rufie statku wtedy, gdy ten o milę od brzegu się znajdował. Na skutek śledztwa przezemnie dokonanego, mam wszelkie powody do przypuszczenia, iż przedsięwzięto co należy, by flaga mogła być dobrze widzianą. W ten sposób oficer dowodzący wyprawą nie przestał się zbliżać do lądu. Wojska stojące na brzegu nie zrobiły mu żadnego znaku, ani nie stawiły oporu, dopóki nie zbliżył się do debarkaderu.

Nie znalazłszy tam nikogo, coby był upoważniony do zniesienia się z nim, sądził, że może wyjść na ląd, nie przestając ukazywać flagi parlamentarnéj, którą sam niósł. Jeńcy, których chciano uwolnić, zaczęli na ląd wynosić swe pakunki, w czém po-

---

wstydzi się go nawet, tak jak dorobkowicz wstydzi się dawnego stanu i pochodzenia swego. To też język polski na Szląsku leży na najniższym szczeblu wykształcenia i przechowywa się tylko w zagrodzie chłopa, więc też mówiący po polsku innego stanu człowiek nieużywa tego języka, by go za syna chłopskiego nie wzięto. Mylne to jest wszakże a dość powszechne mniemanie na Szląsku, jakoby tameczne narzecze polskie różniło się wielce od małopolskiego. Ma ono wprawdzie swoją pewną odrębność, ale nie większą, jak narzecze mazurskie, a mniejszą niż kaszubskie albo i ruskie. Inne języki europejskie więcéj daleko przedstawiają różnic w dyalektach swoich, tak w Niemczech jak we Francyi gdzie oprócz wielu mniéj znacznych różnic między narzeczami panują dwa nawet oddzielne języki, a przecież nikt nie powie, aby niższo-saski dyalekt nie był niemieckim, a prowansalczyk żeby nie był Francuzem.

Pisma niemieckie naukowe i nawet urzędowe obliczają ludność słowiańską na Szląsku tylko ogółowo w przypuszczeniu i powiadają, że niema jéj więcéj nad pół miliona. Nie przesadzimy, jeśli omal niepodwoim téj cyfry, a zaraz powiemy dla czego. Miarą narodowości na Szląsku może być przedewszyskiém wyznanie religijne. W ogóle Niemcy a protestanci mogą się brać za jedno, Słowianie a katolicy także za jedno. A lubo tak tu jak i tam są znaczne wyjątki, ale się one prawie że równoważą liczebnie. Kilkadziesiąt tysięcy Niemców wyznaje religią katolicką, około 90,000 liczą natomiast Słowian protestantów. Gminy ewangielickie drobne i bardzo rozproszone w głębi Górnego Szląska, liczniejsze są w powiatach Kluczborskim, Namysłowskim i Sycowskim, z których dwa ostatnie już do Dolnego Szląska należą, a gmina ewangielicka polska w Międzyborzu w pow. Sycowskim jest z wszystkich ewangielicko-polskich na całym Szląsku najznaczniejsza, bo przeszło ma 9000 parafian.

(Dalszy ciąg nastąpi).

OBRAZ N. M. PANNY ŁASKAWEJ

zewnątrz Kościoła farnego w Krakowie.

Miło jest widzieć tę starą jeszcze pobożność mieszkańców miasta naszego, w czasach trwogi i dopustu pańskiego uciekających się pod opiekę N. Maryi Panny. Oto wiara ludu w wieczór mnóstwem świec zdobi obrazy i figury święte, spiewy rozlegają się po rynku i ulicach, modlitwa i śmierć samą oddala, i nadzieję zmiłowania Bożego budzi w każdem sercu. Posłuchajmy co zapisano o powietrzu w r. 1707 w Krakowie, srożéj niż to dziś kiedykolwiek bywa grasującem. Cytatę ową *) czynimy wedle broszury wyszłej współcześnie pod napisem: *Metropolis Regni Poloniarum Cracovia* etc. przypisanej Burmistrzowi i Radzie miasta Krakowa. Wedle tego sprawozdania powietrze rozpoczęło się 26 sierpnia 1707 r. o czem woźni miejscy przy odgłosie trąb donieśli ludowi. Biskup chełmiński Kazimierz Łubieński administrator biskup. krakowsk. zalecił duchowieństwu nabożeństwa, procesye i suplikacye, które rozpoczęły się na Piasku przed obrazem N. Maryi Panny d. 29 sierpnia.

Michał Behm zastępca burmistrza, miał sobie poruczoną opiekę nad środkami bezpieczeństwa. Zaraz też czcigodny Rajca, poświęcił znaczną część własnego majątku i z tego oraz ze składek przez biskupa, kapitułę, panów i ubogich zebranych urządzono obszerny szpital nad brzegami Wisły, aby chorych z miasta usunąć. Mnóstwo zamożniejszych wyniosło się z Krakowa, Akademia została zamkniętą, sądy zawieszone, handle wzbronione. Biskup i Lochmann archiprezbiter kościoła P. Maryi, zaopatrywali umierających śś. Sakramentami; ze wszystkiemi księżmi biegając tylko po ulicach. Przy wzmagającem się powietrzu zakazano wychodzić z domów, wojsko wyprawiono za miasto, kościoły zamknięto, mimo że gwałtem modlących się rozpędzać przyszło. Straż miejska niemogła zdążyć w zbieraniu trupów po ulicach.

Wtedy to dano wymalować i zawieszono na zewnętrznéj stronie farnego kościoła ów obraz N. Maryi Panny Łaskawej, przed którym dotąd modlitwą i śpiewem błagają Pana o miłosierdzie i litość.

Niebawem też, bo 1 kwietnia 1709 r. dziękczynne *Te Deum laudamus* brzmiało po świątyniach Krakowa, gdy Bóg odwrócić raczył tę srogą karę.

Wedle obliczeń Rajców, wymarło w samem mieście: 7223 ludzi, na przedmieściach i między żydami 12,047; razem prócz niepochowanych i w drodze zmarłych, 19,270 przeniosło się do wieczności.

Stało się to po niedawno przedtem dwakroć srożej jeszcze grasującej zarazie i klęskach wojennych, a więc pomór ów zastał w Krakowie ledwo 30,000 ludności.

†

*) Z *Jazowskich zapisek* rękopismu współczesnego.

magało im kilku majtków osady, którzy w tym celu na ląd wysiedli, ale bez broni.

Dodać mogę, że broń całéj osady złożoną była w głębi statku. W tem położeniu nagle podeszła ich siła wojskowa znaczniejsza, która napadła na nich z domów leżących w sąsiedztwie i bez żadnych względów uderzyła.

Ludzie nasi robili co mogli, by wytłumaczyć cel swéj missyi i nietylko nie stawili żadnego oporu, ale nawet opierać się im w tém położeniu rzeczy było niepodobném. Wiem sam przez się, że jeden z jeńców rosyjskich umiał po angielsku, a oficer rosyjski zdawał się módz odpowiadać w tym języku, gdy przemówiono doń w obu językach dla zwrócenia jego uwagi na flagę parlamentarną, któréj uznać niechciał. Rozpoczęto więc ogień karabinowy tak na spokojną osadę statku, jak na jeńców, którym wolność wracaliśmy. Zadawano im ranę po ranie w sposób najdzikszy i najokrutniejszy. Ogień trwał, dopóki wszystkich nie zabito lub zabitymi nie sądzono. Człowiek tylko jeden, sam ciężko raniony, którego zabitym mniemano, zdołał późniéj umknąć ze statkiem i w kilka godzin znalazł się dość blisko okrętu, by mu można było dać pomoc. Czterech innych ludzi osady znaleziono zabitych w głębi statku.

Rany ich są téj natury, iż wskazują, że kilka salw do nich dano, co potwierdza świadectwo pozostałego przy życiu.

Dodać tylko muszę jeszcze, iż osada cała statku mogła być bez trudności wziętą do niewoli, i że morderczy atak, na który się skarżę, nie był wcale wywołany ani potrzebny.

Zwracając pańską uwagę na te fakta, spodziewam się, że nie naprózno odwołam się do pańskiego honoru oficerskiego, byś mi pan dał objaśnienia, które za stósowne uznasz w dzisiejszych okolicznościach; szczęśliwy jestem, iż korzystać mogę z téj okoliczności, by dać panu środek obrony charakteru sztandaru, pod którym służysz.

Tylko krewnym nieszczęśliwych ofiar téj bitwy możnaby było dać dziś zadośćuczynienie; byłoby to dla nich pewną pociechą, gdyby wiedziano z pewnością, że albo wszyscy pomarli, albo, jeżeli niektórzy żyją, iż się mogą z swych ran wyleczyć.

Skutkiem tego, ośmielam się panu przesłać dołączoną tu listę oficerów i majtków, którzy, jak przypuszczają, zabitymi zostali; będę wdzięczny panu za wszelkie objaśnienia, jakie będziesz mi mógł dać co do téj nieszczęśliwéj sprawy.

Mam honor itd. (podp.) *Rs. Dundas.*

Odpis jen.-adjutanta Berga:

Helsingsfors 5 (17) czerwca 1855.

Panie admirale! Nim odpowiem na list W. Exc. z 3 (15) czerwca, winienem zwrócić jego uwagę na to, że statki floty angielskiéj zatykają flagę rosyjską, by przez to łatwiéj dojść do zabrania statków spotykanych. Dzienniki dostatecznie naopowiadały, jak od początku wojny nadużyto na wszystkich morzach parlamentarskiéj flagi dla zrobienia pomiarów i rekonesansów morskich. Charakter działań nieprzyjacielskich przeciw miastom i wioskom spokojnym, zamieszkanym przez spokojną ludność, aż nadto wybitnym był we wszystkiem co zaszło.

W dniu 14 (26) kuter, niewiadomo jakiego okrętu, zawinął do wioski Twerminne, pod małą flagą białą. Nie znalazłszy wojsk stojących przy téj wiosce, osada kutra bezkarnie podpaliła kilka chat i kilka statków, pomimo swéj flagi białéj.

W dniu 24 maja (5 czerwca) inny kuter, odpłynąwszy od korwety „Kossak“, popłynął ku brzegom Hingö. Statek ten miał na sztabie flagę angielską. Oficer płynący tą szalupą twierdzi, że na rufie zatknął był małą flagę białą na kiju. Telegraf pobliskiego wzgórza i posterunek wojskowy, stojący przy brzegu, nie spostrzegli wcale owéj mniemanej białéj flagi. Nic więc prostszego, jak że uderzyli na kuter i jego osadę, jak tylko ta na ląd wstąpiła.

Porucznik Ludwik Geneste twierdzi, że posłany został jako parlamentarz w celu uwolnienia kilku marynarzy handlowych, zebranych z swemi statkami w ciągu dwóch tygodni ostatnich. Jeżeli takim był jego zamiar, daleko byłoby prostszem, kiedy „Kossak“ płynął z okolic Kronsztadu, wysłać ich do Sweaborga lub wysadzić na któréj z wysp pobrzeżnych. — Przedmiot nie był wart wysłania parlamentarza. Ci marynarze handlowi, gdyby im wolność wrócono na któréj z wysp, bez trudu dostaliby się do brzegu.

Korweta „Kossak“ winna wiedzieć, że parlamentarz nie może i nie powinien być przyjmowanym przy pierwszym lepszym debarkaderze, przylądku, lub skale, do któréj spodoba mu się skierować.

Moje straże przodowe nie widzą i widzieć nie będą w podobnych wysyłkach nic innego jak rekonesanse wojskowe, nadużywające podobnych pozorów dla robienia badań lub zbierania żywności.

Charakter nieprzyjacielski a wcale nieparlamentarny téj wysyłki dowiedzionym jest jeszcze:

1) Przez broń nabitą, którą zabrano; trzy karabiny, wykazują stanem pistonów rozbitych, że osada statku używała ich w czasie starcia.

2) O atrzeniem kutra w 360 ładunków i pakę z przedmiotami do podpalania, które w téj chwili znajdują się w naszym ręku.

Na drugi dzień „Kossak“ przez godzinę kierował ogień artyleryi bardzo żywy przeciw wiosce Hangö i jéj spokojnym mieszkańcom, a w kilka dni potem 1 (13) czerwca, powtórzył tenże atak dla spalenia kilku domów i zburzenia telegrafu, zamiast przybyć do Sweaborga i objaśnienia przedstawić.

Pomimo wyższości, jaką para i szruby dają waszym statkom, nieprzestają one rozwijać flagi rosyjskiéj dla zabierania staków żeglugi pobrzeżnéj. Podobnież użyto w złéj wierze kawałka białego płótna, by prowadzić pomiary i badania.

Chcę wierzyć panie admirale, że to się dzieje bez twéj wiedzy; pozwól mi mieć nadzieję, że chcesz zabronić podobnych wysyłek z mniemanymi parlamentarzami. Osada kutra porucznika Geneste padła ofiarą swego podstępu. Siedmiu ludzi zostało zabitych, czterech z waszych ludzi poniosło rany, resztę wzięto do niewoli, jak to ci wskaże nota tu dołączona; zajście całe trwało ledwie chwil kilka. Nie podobna było odróżnić marynarzy i jeńców od wojskowych angielskich. Ów Lundström, który mówił po angielsku, został najpierwszy zabitym a dwóch innych raniono.

Cała odpowiedzialność za wypadek spada na nieregularność, z jaką robią się podobne wyprawy.

Zdaje mi się, iż właściwszem byłoby wyprawić komunikacye do Sweaborga i powierzać je jakiemu okrętowi posłanemu do téj twierdzy, jak statek, który mi przywiózł list pański z 3 (15) czerwca. „Kossak“ nie powinien był odstępować od téj zasady. Rozwijając flagę białą wielkich rozmiarów, *prawdziwi* parlamentarze stają w odległości strzału działa dalekonośnego i czekają, dopóki ktoś na ich spotkanie nie przybędzie dla odebrania pisma. Nie przyjmiemy nigdy innych. „Kossak“ nic podobnego nie zrobił. Zdaje mi się że honor pańskiéj flagi wymagałby najściślejszego i najbardziéj drobiazgowego zachowania prawideł przyjętych w podobnych razach.

Honor mojego sztandaru nie pozwoli mi nigdy od nich się uchylić.

Mogę pana zapewnić, że ranni dobrze są opatrywani, a jeńcy dobrze traktowani.

Mam honor, panie admirale, być pańskim najniższym sługą.

(podp.) *de Berg.*
jenerał-adjutant Jego Cesarskiéj Mości
Cesarza Wszech Rosyi.

Kraje Czarnomorskie.

Dzisiaj nie nadeszły do Krakowa żadne wiadomości telegraficzne, nie możemy przeto ani jednym rysem wypełnić telegraficznego szkicu położenia obecnego sprawy wojennéj, który wczoraj skreśliliśmy.

— Szczegółowy opis bitwy 18go czerwca stoczonéj, zamykamy podaniem raportu wice-admirała Bruata. Przeczytanie licznych raportów o téj walce ogłoszonéj, nasunęło nam następującą uwagę: Wodzowie sprzymierzeni, a szczególniéj jenerał Pélissier i lord Raglan, rzucają widocznie na siebie wzajemnie winę téj przegranéj. Zdaje nam się, że powód odparcia tego szturmu, równie jak wszystkich klęsk i niepomyślności w ciągu wyprawy krymskiéj, leży mniéj w nieudolności wodzów, jak raczéj w pierworodnym grzechu popełnionym ze względów politycznych przez mocarstwa zachodnie w ogólnym kierunku całéj wojny obecnéj, a pierwszym następstwem tego grzechu jest samaż wyprawa do Krymu. Wątpimy czy najlepszy wódz, stawiony w takie położenie rzeczy jakie widzimy obecnie w Krymie, zdołałby zdobyć dotąd Sebastopol. Mniemamy jednak, że nie przedsiębrałby wyprawy krymskiéj, a znalazłszy się dziś na tym ciasnym półwyspie, usiłowałby przedewszystkiem wyjść z niego, a raczéj wojnę równocześnie na innym teatrze ropocząć. W równoległym boju jaki obecnie pod Sebastopolem się toczy, nie dającym pola dla strategicznych pomysłów i ruchów, więcéj materyalna siła żołnierza niż geniusz wodza rozstrzyga.

— Wyżéj wspomniany raport wice-admirała Bruata, ogłoszony w *Monitorze*, jest następującéj osnowy:

„*Na pokładzie okrętu „Montebello“ 19go czerwca.* Panie ministrze, w chwili, gdy eskadry sprzymierzone powróciły z wyprawy do Kerczu, naczelni wodzowie przygotowali wielki szturm na wieżę Małachową i na baterye Strzałczanu. Chociaż nie żądano spółdziałania floty, mniemaliśmy jednak admirał Lyons i ja, że możemy poprzeć to przedsięwzięcie. W braku fregat, które musiałem posłać do Konstantynopola, mógłem użyć w tém działaniu korwet parowych i gdy Anglicy posyłali 4 parowce z 3ma łodziami kanonierskiemi, aby strzelały do twierdzy, przyłączyłem do nich 3 statki francuskie; każdy okręt miał przepływać osobno przed warownie, jeden po drugim w pół godziny. Szczęśliwi byliśmy w tych nocnych wyprawach. Oprócz okrętu „Mogador,“ który jeszcze przed naszym odjazdem do Kerczu miał dwóch ludzi zabitych, żaden okręt francuski nie miał ani jednego rannego w swéj osadzie. Anglicy również byli szczęśliwi aż do przedostatniéj nocy; lecz tą razą ponieśli znaczne straty. Bomba padła na pokład okrętu „Terrible,“ zabiła dwóch ludzi a raniła 11; inne okręty także dosięgniętemi przez kule nieprzyjacielskie zostały. Ogólna strata na flocie angielskiéj w tém działaniu wynosi 7 zabitych i 30 ranionych.

Żywość ognia rosyjskich bateryj okazuje, jak drażnią nieprzyjaciela te ciągle powtarzające się napady. Nie jest to małoważnym wypadkiem znaglenie nieprzyjaciela, aby miał baterye morskie ciągle uzbrojone i obsługiwane, gdy doznaje tak wielkiego niedostatku kanonierów, z powodu długiego oblężenia. Utrzymują zbiegi, że w ataku na Zielony wzgórek i na szańce na Sapun-górze, Rosyanie musieli ściągnąć kanonierów z warowni Kwarantanny. Aby nie dozwolić nieprzyjacielowi powtórzenia tego manewru, postanowiliśmy admirał Lyons i ja, posłać parowce obu flot i rozkazać im manewrować przed portem za donośłością strzału, aby wykonać istotny atak na baterye nadbrzeżne, jeżeli stósowna pora nadarzy się.

O godzinie 3éj rano obie floty stały w pogotowiu; race sygnałowe rzucone z umówionego szańcu o godzinie 3 i pół doniosły nam, że wojska sprzymierzone uderzyły na wielki Strzałczan i wieżę Małachową. Mimo dzielności tego uderzenia skutek zawiódł odwagę wojsk naszych. Nie zdołały opanować wyznaczonych fortyfikacyj, lecz znaglone do odwrotu cofnęły się w porządku do swoich przekopów i nie straciły ani stopy gruntu zajmowanego przed szturmem. Za pierwszym pobłyskiem dnia wszystkich oczy zwróciły się w stronę wieży Małachowéj. Niepomyślności naszego ataku późniéj dopiero doniesiono nam urzędowo, lecz różne okoliczności już nam wprzód to oznajmiły. Admirał Lyons i ja ułożyliśmy zawczasu, że siły nasze wprowadzimy w walkę dopiero w chwili, gdy ujrzymy korzyść téj dywersyi.

Niepomyślność szturmu na Małachową przypisywaną być musi nietylko saméj sile umocnień. Wojska nasze idące do ataku zastały przed sobą znaczne masy piechoty nieprzyjacielskiéj, zgromadzone z powodu, że Rosyanie zamierzali sami uderzyć dla odebrania nam Zielonego pagórka i umocnień Białych (redut na Sapun-górze); jeśli można dać wiarę zeznaniu jeńców*). Nasz cel osiągniętym nie został lecz równie i nieprzyjaciel nie dopiął swego zamiaru. Chociaż odparci, nie opuściliśmy linii zaczepnych działań. Nikt nie wątpi, że zdołamy się na niéj utrzymać, i wkrótce powetujemy przegraną. Nigdy wojska nasze nie okazywały większego zapału.

Przepędziwszy dzień cały w gotowości do działania, floty sprzymierzone rzuciły kotwicę przed Sebastopolem po za donośłością strzałów twierdzy. Zostaję itd.

Vice-admirał dowodzący naczelnie „Bruat.“

Raport wice-admirała Lyonsa, dowódzcy floty angielskiéj, ogłoszony przez *London Gazette*, jest prawie równo-brzmiący, dla tego go nie zamieszczamy.

*) Raport księcia Gorczakowa dawniéj podany, doniósł, że wódz ten zgromadził w bastyonach Korabelnai liczne wojska, bo kilka dywizyi, nie w celu odebrania Zielonego pagórka i redut na Sapun-górze, ale dla obrony tychże bastyonów; zdaje się bowiem, że o zamierzonym szturmie sprzymierzonych był uwiadomiony, lub takowego się spodziewał. Z raportu zaś admirała Bruata widać, iż flota sprzymierzona zamyślała tylko czynić dywersyą, nie miała zaś zamiaru sforsowania wnijścia do zatoki sebastopolskiéj, jak błędnie donosiły listy z Konstantynopola. (Przyp. R. Cz.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lipca. JE. Fzm. baron Hess przybył do naszego miasta z podróży po Galicyi, w któréj miał zaszczyt towarzyszyć N. Panu i podobno niebawem wraca do Wiednia.

— Postępowanie jednego szaleńca sprawiło jak powiada *Zeit*—wielkie wrażenie. Chciał on w miejscu swojem rodzinném Słupia w Poznańskiem, na mocy swojéj mrzonki socyalnéj: „Bogu wola, chłopu rola“, zrabować dwór i probostwo, i w tym celu podpalił we dwóch folwarkach dwie stodoły a trzecią stodołę księdzu, lecz przy téj sposobności pogorzała także stodoła u jednego chłopa. Proboszcz znaczną przy tem poniósł szkodę. Szaleniec ten nazwiskiem Baraiński, zatrudnia się ustnemi i pismiennemi demonstracyami politycznemi, lecz nie pozyskał zwolenników dla swojego wandalizmu, lubo schwytany przez żandarmów jako podpalacz i związany, głośno odgrażał się dalszemi podpalaniami.

— Wielkie wrażenie uczyniło w Londynie bankructwo domu Strahan, Pauld, Bates et Comp., który od dwóch wieków nieposzlakowane nosił imię. Stan bierny tego domu wynosi około 700,000 funt. szterl., a stan czynny ogranicza się na małych sumkach, bardzo do tego niepewnych. Wykazało się, że dom ten od lat 20 nie wypłacał i jedne długi drugiemi pokrywał. Strahan i Bates schwytani zostali przez policyę, a Pauld umknął na kolei żelaznéj jadąc z ajentem policyjnym. Oprócz bankructwa dom ten popełnił ogromne kradzieże i posprzedawał wielkiej wartości depozyta złożone w swoich składach. Wielka liczba znakomitych rodzin potraciła tym sposobem część mienia swego, a nadto wielu ubogich, którzy cały swój fundusz powierzyli temu domowi. Cios ten wiele się przyczyni, jak utrzymują, do zachwiania kredytu bankierskiego mianowicie pod względem *cheques* znanych tylko w Anglii. Wiadomo, że wiele osób obierających stałe dochody, oddaje się zupełnie bankierom, którzy za nie odbierają należytości, czynią wszelakie wypłaty i właścicielom tych dochodów udzielają częściowo pieniędzy za asygnacyami zwanemi *cheques*, używając powierzonych sobie sum w handlu i przedsiębiorstwie. Tym sposobem bankierowie wielkiemi rozrządzają kapitałami, z których część jest tylko ich własnością. Instytucya *cheques* rozpowszechniła się dla tego tak bardzo, że Anglicy mieszkający w koloniach lub na stałym lądzie, nie mogą się obejść bez pośrednictwa bankierów w kraju. W Anglii każdy ma swojego bankiera, jak we Francyi każdy swojego notaryusza, jak wreszcie w Polsce prawie każdy swojego — faktora żyda.

— Między Sasami to jest Niemcami w Siedmiogrodzie czczoną jest wielce pamięć niejakiego Honterusa, który wprowadził do Siedmiogrodu reformacyą. Nadmieniamy tu o nim głównie dla tego, że pomieniony Honterus pobierał nauki w Krakowie za Zygmunta starego, poczém słuchał reformatorów w Wittenbergu i Bazylei. Urodził się on 1489 r. w Kronstadzie, a umarł tamże 1549, z domu zwał się Grass, lecz się przezwał Honterus. Założył on w Kronstadzie drukarnię pierwszą w Siedmiogrodzie, potém papiernią i bibliotekę publiczną, która zgorzała r. 1698.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 10go lipca:* — Metaliki 5-proc. $78\frac{9}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. 68. Metaliki 4-procent. $63\frac{1}{4}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1850 r. 250, 802. — Pożyczka narodowa 5-proc. $83\frac{1}{4}$. — dto 4-proc $62\frac{3}{4}$. — dto z r. 1850 4-pr. $90\frac{1}{2}$ — Augsburg $101\frac{3}{4}$. — Londyn 11 kr. 59. — Paryż $143\frac{7}{8}$. — Akcye Bankowe 985.— Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 10go lipca. Bankn. aus. żąd. 91 płacą $90\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. 111 pł. $110\frac{1}{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{3}$. — Cwancyg. staro żąd. 113 pł. $112\frac{1}{3}$. — Imper. ż. $35\frac{2}{3}$, pł. $35\frac{1}{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{4}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{4}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płac. 101. — List zast. gal. ż. $94\frac{1}{4}$ pł. $93\frac{1}{2}$. — Obligi Indemn. ż. $68\frac{1}{2}$ pł. $67\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski d. 5go lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 41. — Dukat ces. 5 złr. 44 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 48 kr. — Rubel ros. 1 złr. 54 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dnia 9go lipca. Metaliki $78\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka $68\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 987. Akcye kolei żelazn. półn $208\frac{1}{2}$. — Agio od złota $28\frac{5}{6}$, od srebra 24 — Oblig. uwoln. grunt. 71. — Pożyczka ostatnia narodowa $83\frac{3}{8}$.

Kurs wrocławski z dnia 9go lipca. Banknoty austr. $83\frac{1}{6}$ ż. — Bank. polsk. $91\frac{1}{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{3}{4}$ żąd. now. — ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $101\frac{5}{12}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{3}{4}$ d. — Kolej Krakow. górn. Szlaska — ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 lipca. Dekret ogłoszony w dzisiejszym *Monitorze* nakazuje, aby każdy z 4ch pułków strzelców konnych afrykańskich składał się nie z 6ciu jak dotąd, ale z 8miu szwadronów.

Królewiec 9 lipca. Dzienniki petersburgskie otrzymane tu dzisiaj donoszą, że ukazem cesarskim polecono gubernatorom Nowo-Rosyi i Besarabii, ażeby wojska kozackie nad Dunajem zasilać o ile tylko można ochotnikami ze wszystkich stanów.

Madryt 6 lipca. Do Katalonii wysłano 6 batalionów piechoty, 6 szwadronów jazdy i 2 baterye artyleryi. Królowa wstrzymała się z wyjazdem swoim do Escurial o dni kilka. Dzisiejsze posiedzenie kortezów nie przedstawia nic ciekawego.

Madryt 7 lipca. Projekt konstytucyi hiszpańskiéj przejrzany i uzupełniony, ma być przedłożony kortezom na dniu 9 b. m. Pod względem pożyczki mieszanéj nic jeszcze w Izbach nie postanowiono. Wiadomości z Barcelony brzmią pomyślniéj.

Z teatru wojennego nie ma żadnéj wiadomości świeżych prócz następującéj depeszy z Marsylii podającéj dawne, mało ważne lub błędne wieści krążące w Konstantynopolu, doszłe zaś tam z Krymu, a o których przekonaliśmy się kilka razy, że zawsze były fałszywe. Depesza ta brzmi jak następuje: „*Masylia 7 lipca.* Parowiec pocztowy „Hydaspe“ właśnie tu przybył z Konstantynopola opuściwszy tę stolicę 28 czerwca, a wiadomości, które przynosi z obozu sprzymierzonych są z daty 23go czerwca. Wiadomości te mówią, że jeszcze 40 ciężkich dział postawiono na bateryach. (Już w *Czasie* z 10go donieśliśmy o tém, że sprzymierzeni uzbrajają reduty na Sapun górze, które z początku zdawały im się małoważnemi, a dopiero ich wagę przy ostatnim szturmie zobaczyli. P. R. Cz.). Jenerał Bosquet objął swe dawne dowództwo, a jenerał Herbillon dowodzi korpusem nad Czarną.

Mówią, że jenerał Canrobert otrzymał zaszczyt prowadzenia wojsk w przyszłym szturmie. (Wiadomości te są sobie przeciwne: gdyż jeżeli jenerał Bosquet objął swe dawne dowództwo korpusu na linii oblężniczej przed Korabelnają, który zatem ma szturm wykonać, niemógł go objąć równocześnie jen. Canrobert. P. R. Cz.) Diwizya d'Autemarre wróciła do 1go korpusu. Przybywają nowe parowce i łodzie kanonierskie, aby działać przeciw portowi (Raczej przeciw zatoce sebastopolskiej i warowniom nadmorskim, o czem donieśliśmy wczoraj. P. R. Cz.) Mówią, że jen. Chrulew idzie na czele 20,000 na Jenikale (wiadomość błędna; jen. Chrulew dowodzi zdawna naczelnie w Korabelnai, którą obronił w d. 18 czerwca, i ważnego tego dowództwa tak dobrze prowadzonego nie opuścił. P. R. Cz.).

Rząd turecki otrzymał wiadomość z Azyi, że jenerał rosyjski Murawiew ma rozkaz przejścia granicy tureckiéj. Turcy cofają się z Kars do Erzerum. (Jenerał Murawiew przeszedł granicę turecką jeszcze 5go czerwca, a już w *Czasie* z 7go lipca podaliśmy raport tego jenerała datowany 14go czerwca z Saim przed Karsem. P. R. Cz.) *La Presse d'Orient* donosi, że załoga rosyjska z Anapy, niepokojona w swym odwrocie przez Czerkiesów, nie mogła dostać się na wielką drogę wojskową i obozuje pod Sudżuk-Kale. (Wiadomość zupełnie błędna i nieznajomość jeograficzną okazująca. Sudżuk-Kale leży na południe Anapy, Rosyanie zaś w sile 15,000 ściągnąwszy wprzód załogę z Sudżuk-Kale, cofnęli się na północ za Kubań drogą wojskową, która idzie przez samą Anapę. (P. R. C.)

Rozpisujemy się tu szerzéj nad błędnością tych doniesień tworzonych z wieści brukowych obiegających Konstantynopol, aby okazać, dla czego czasem fałszywych lub powtarzających się wiadomości, drogą tą nadchodzących niepodajemy w piśmie naszém. (P. R. C.)

Przyjechali od d. 9go do 10go lipca.

HOTEL POLLERA. J. E. hr. Clam-Gallas Edward c. k. feld. porucz. i dowódzca korpusu, książe Hohenlohe, hr. Gondrecourt, hr. Huniady c. k. ofic. ze świty N. Pana, Gresselsberg Ernest major z jener. sztabu, br. Marconency Olivier c. k. rotmistrz ze Lwowa. Werderewska Barbara, Roubetz Katarzyna, Papadate Antoni właśc. dóbr z Rzymu. Paduch Karol fabrykant z Węgier. Leitner Karol kupiec, Goldhaber Herz właśc. dóbr, Rydel Lucyan słuch. med., Appel Józef c. k. komisarz z Wiednia. Łętowski Marceli wł. dóbr z Rzeszowa. Weiss Adolf kupiec z Koźl . Schellenberg Leopold destil. z Poznania. Szeligowski Franciszek pełnom. z Zatora. Kirchberger Schreiber Flora z Pesztu.

HOTEL ROSYJSKI. Emilia Łuniewska właśc. dóbr, Hipolita Łuniewska wł. dóbr z Polski. Juliusz hr. Dzieduszycki pos. dóbr, Wacław hr. Dzieduszycki wł. dóbr ze Lwowa. Edward Fremd wł. dóbr ze Zabłędzia. Fryderyk Wichelhaus ekonom z Elberfeld.

HOTEL SASKI. Aron Rosenfeld kupiec z Wiednia. Najman Barber student z Wiednia. Franciszek Linhard c. k. oficyalista ze Lwowa. Sołtykowski Ksawery obyw. z Polski. Alojza Adamska guwern. z Polski. Bazyli Kopytyński z Wieliczki.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

[N. 21,720] Wysoki ces. król. Rząd krajowy postanowieniem z dnia 19 czerwca 1855 do l. 3627 praes. dla prędszego zaopatrywania ulegających cholerze w pomoc lekarską, oprócz szpitala na Wesołéj, jeszcze dwa inne choleryczne szpitale w przeciwległych częściach miasta urządzić polecił. W skutek tego rozporządzenia już dwa inne szpitale mianowicie jeden na Zwierzyńcu w tak zwanym pałacu, drugi na Kazimierzu pod N. 165/6 gm. VI. dla chorych na cholerę otworzone zostały. — Co się niniejszym do publicznéj wiadomości podaje.

Kraków dnia 5 lipca 1855 r. (790-2-3)

Lizitations-Ankündigung.

[N. 20635.] Vom Magistrate der k. Haptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Hintangabe der Herstellung der auf der Stadtanlagen fehlenden Geländer am 23ten Juli 1855 im Magistratsgebäude bei dem IV. Departament um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt 321 fl. 26½ kr. CMze.

Das Vadium beträgt: 32 fl. KMze.

Schriftliche Offerten werden bis zum Beginne der Lizitationskommission angenommen.

Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des IV. M. eingesehen werden.

Krakau am 26ten Juni 1855.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprawienia brakujących na plantacyach baryer, odbędzie się w dniu 23 lipca 1855 w gminie magistratu w biórze departamentu IV. o godzinie 10 przedpołudniowéj publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 321 złr. 26½ kr. mk.

Vadium wynosi 32 złr.

Deklaracye piśmienne będą aż do rozpoczęcia komissyi licytacyjnéj przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IV. dep. magistratu.

Kraków dnia 26 czerwca 1855. (789-2-3)

(786) Konkurs-Ausschreibung. (3)

Für eine Lehrerstelle der klassischen Philologie am Gimnasium zu Agram.

Durch das erfolgte Ableben des Franz Ostoić, ist am k. k. Obergimnasium zu Agram eine Lehrerstelle für die lateinische und griechische Philologie, mit welcher gegenwärtig ein Jahresgehalt von 800 fl. und beziehungsweise 900 fl. CMze aus dem kroatisch-slavischen Studienfonde verbunden ist, in Erledigung gekommen. Zur Wiederbesetzung derselben wird hiemit der Konkurs mit dem Bemerken eröffnet, dass die Bewerber um die gedachte Stelle ihre wohlinstruirten Kompetenzgesuche, worin ihr Alter, Stand und ihre Religion, die zurückgelegten Studien, die Befähigung und bisherige Verwendung im Lehramte die vollkommene Kenntniss der deutschen und illirischen, oder einer andern verwandten slavischen Sprache, die feste Gesundheit, und das tadellose sittliche, und politische Wohlerhalten beglaubigend dargethan werden muss, im Wege der vorgesezten Behörde binnen sechs Wochen, vom Tage der Ausschreibung gerechnet, an diese k. k. Statthalterei einzusenden haben.

Agram den 19ten Juni 1855.

Von der k. k. kroatisch-slavischen Statthalterei.

(766) C. K. TRYBUNAŁ (2-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 1540.] Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich prawo mających do spadku po śp. Michale Grudzińskim pozostałego, z połowy realności pod L. 187 gm. VIII. Kleparz położonéj — składającego się — ażeby w terminie trzechmiesięcznym z prawami swemi do c. k. Trybunału zgłosili się — w przeciwnym bowiem razie spadek takowy zgłaszającym się dzieciom jego pełnoletnim i małoletnim, a w szczególności Maryannie zamężnéj Burdelowskiemu Wincentemu — Salomei zamężnéj Ignacemu Morawskiemu — Janowi Kantemu, Agacie i Walentemu — z których małoletni przez swoję matkę i opiekunkę Franciszkę Grudzińską działają — przyznanym zostanie. — Kraków 20 czerwca 1855.

Sędzia prezydujący *Krzyżanowski.*

Sekretarz *W. Płonczyński.*

Ankündigung.

(791) (1-3)

Der beiligende Ausweis enthält die Erforderniss der im Wege der Subarrendirungs-Verhandlung sicher zu stellenden Militär-Verpflegs-Artikeln, dann die Termine, an welchen diese Verhandlungen vorgenommen werden.

Die Dominien und Stadtgemeindegerichte werden demnach angewiesen, die Ankündigung in ihren Territorien, dann in den befindlichen Sinagogen mit dem Beisatze verlautbaren zu lassen, dass die Unternehmungslustigen ihre Offerten versiegelt der Subarrendirungs-Commission zu überreichen, und sich über ihre Solidität und sonstige Vermögensumstände mit obrigkeitlichen Zeugnissen auszuweisen haben, ohne welche, mit Ausnahme schon bekannter verlässlicher Spekulanten, Güterbesitzer und Gemeinden zur Verhandlung sonst Niemand zugelassen werden wird. — Signatum Bochnia am 2ten Juli 1855.

Ausweis

über die im Subarrendirungs-Wege sicher zu stellenden Militär-Verpflegs-Bedürfnisse, alles im n. Oesterreichischen Mass und Gewicht:

Die Subarrendirungs-Verhandlung wird gepflogen werden. in	am	In der Militär-Bequartirungs-Station	Die Erforderniss besteht: täglich in Portionen: Brod à 1¾ Pfund	Hafer à ⅛ Metzen	Heu à 10 Pf.	Streustroh à 3 Pf.	monatlich in: Lagerstroh-Gebünde à 12 Pf.	Klafter Brennholz hartes im Winter	hartes im Sommer	weiches im Winter	weiches im Sommer	Pfund Unschlittkerz. im Winter	Unschlittkerz. im Sommer	Pfund rein. Unschlitt im Winter	rein. Unschlitt im Sommer	Mass Brennöhl im Winter	Brennöhl im Sommer	Pfund Lamp. docht im Winter	Lamp. docht im Sommer	Nebenstehende Erforderniss wird zur Subarrendirung verhandelt auf die Pachtzeit von	bis
Brzesko	17. Juli 1855	Brzesko	650	120	120	120	120	.	.	.	.	10	2	10	2					1ten September 1855.	Ende November 1855.
		Wojnicz	650	70	70	70	.	.	.	.	.	10	2	10	2						
		Radłów	650	4	4	4	.	.	.	.	.	10	2	10	2						
Bochnia	19. Juli 1855	Bochnia	.	.		150	1660	.	.	.	.	60	40	300	100						
		Wiśnicz	.	.	4	4	200	.	.	.	.	.			.						
		Baczków, Wola drwińska und Concurrenz Gdów	350	400	400	400		.	.	6	.	8	2	10	4						
			Für Durchmärsche von 4 zu 4 Tagen 160 Brod und Fourage-Portionen.																		

Inseraty.

FABRYKA ŚWIEC STEARYNOWYCH
w Borku pod Krakowem,

poleca szanownéj Publiczności mydło swego wyrobu po cenie 13 krajcarów funt 1 wagi polskiéj, po któréj to cenie w Krakowie w handlach towarów korzennych i kolonialnych dostać go można. Mydło takowe odznacza się wybornym gatunkiem i wielką oszczędnością w użyciu. Zamówienia na większe ilości mydła i świec stearynowych przyjmują p. Józef Bartl przy głównym Rynku, tudzież p. Leon Bochenek w hotelu Rossyjskim przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie. (784-1-3)

SKŁAD
MEBLI,
w ulicy Sławkowskiéj pod N. 376

naprzeciw oberży Knotza, zaopatrzony został we wszelkiego rodzaju meble, tak krajowe jak i zagraniczne, jako też obicia pokojowe, a to podług najnowszych wzorów, które podpisany polecając Szanownéj Publiczności nadmienia, iż przyjmuje wszelkie obstalunki roboty tapicerskiéj.

(792-1-3) *Franciszek Drozdowski.*

Buchaj rasy holenderskiéj rodu Aschier lat 3 mający, budowy wzniosłéj okazałéj jest do nabycia każdego czasu z wolnéj ręki we dworze wsi Morawicy o 2 mil od Krakowa położonéj, gdzie także bliższa wiadomość co do ceny. (772--3)

FRANCISZKA BARTOSCHA
MAGISTRA FARMACYI
MINERALNO-ROŚLINNY KIT DO ZĘBOW.

Kit ten na który wynalazca wyłączny przywiléj z strony rządu krajowego otrzymał, nie tylko w swych skutkach przewyższa wszelkie dotąd zalecane metaliczne kity, ale nadto użytym być może tam gdzie wypełnianie zębów podobnemi metalicznemi mięszaninami staje się niepodobném. Ażeby próżność w skutku próchnienia w zębie utworzona należycie wypełnioną została należy cząstkę kitu w kuleczkę zarobioną na cienkim pręciku osadzić, szybko i raz tylko w wyskoku zanurzyć i do poprzednio wyczyszczonéj i suchéj próżności zębowéj włożyć a potém z pomocą palca lub językiem zwolna i jednostajnie uciskać tak ażeby powierzchnią kitu ku próżności ust zwrócona, nieco wklęsłą była. Najlepiéj da się to zrobić wieczór przed spoczynkiem w tym albowiem razie przez powolne działanie ciepła i wilgoci ust kit szybko i jednostajnie twardnieje i dobrze się w zębach trzyma. Szczególniejszą zaletą tego kitu jest jego nizmienność, przez długi bowiem bardzo czas bez zepsucia przechować się daje i do ostatka spożytkowanym być może; gdyby wszakże w skutku dłuższ go nieco działania ciepła i powietrza tak stężał, iż bez pokruszenia w kuleczkę zarobićby się nie dał, w ówczas, w celu nadania mu pierwotnéj gęstości, należałoby go kilku kroplami wyskoku zwilżyć a dobrze zatkany w miejscu ciepłém jakiś czas zostawić, a skoro odmięknie dobrze wymięszać. Na uwagę jeszcze zasługuje i ta okoliczność, iż stężały w próżności zębów kit ma barwę bardzo do nich zbliżoną. Wymienione tu własności tego przywilejem obdarzonego wynalazku jednają mu słuszne zalety i pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi dotąd znanemi tego rodzaju, dla tego téż wstrzymując się od wszelkich podobnem ogłoszeniom towarzyszących pochwał polecamy go na zęby cierpiącym. Główny skład tego kitu jest w Krakowie w aptece pod Słońcem (Rynek N. 494) i w Rzeszowie u p. J. Schaitera.

Flaszeczka pojedyncza opieczętowana kosztuje fl. 1 mon. kon. (724--3)

(671) (5-6)

ZAKŁAD
WYCHOWANIA I KSZTAŁCENIA PANIEN
(Pensyonat)
Honoraty z Wiśniowskich Zápowéj
małżonki ck. profesora w **Pradze czeskiéj**
(Szczepańska ulica N. 619 g. II.)

W tym nowo otworzonym zakładzie zaczyna się kurs nauk dnia 1 październik 1855 i będą się w nim udzielać: religia, języki: polski (czeski), niemiecki, francuzki, angielski i włoski, literatura ogólna, rachunki, geografia, historya naturalna, historya, fizyka, estetyka, psychologia, rysunki, kalligrafia, ręczne roboty, śpiew i muzyka, taniec i gymnastyka.

Wychowaniem kieruje przełożona zakładu bezpośrednio za pomocą ukształconych i w językach biegłych guwernantek. W udzielaniu nauk mają uczestnictwo oprócz małżonka przełożonéj zakładu, ck. professorowie z wyższych szkół publicznych pragskich, a także i inni zdatni od władz miejscowych upoważnieni nauczyciele i nauczycielki. Nauka muzyki i śpiewu oddana jest w osobny zarząd pani *Jenny z Herrmannsfeldów Hametmajerowéj*, byłéj uczennicy pragskiego konserwatoryum muzycznego i nauczycielki muzyki Jéj król. Mci Luizy księżnéj Parmy i będzie się udzielać przez najlepszych nauczycieli muzyki w Pradze. — Roczna pensya jest 600 złr. Bliższą wiadomość podaje *program* zakładu, którego dostać można bezpłatnie w księgarniach pp. D. E Friedleina i J. Czecha w Krakowie, potém pp. J. Milikowskiego i K. Jabłońskiego we Lwowie. Na zażądanie i bezpośrednio przez pocztę franko się przesyła.

Listowne porozumienie niech się łaskawie adressuje do przełożonéj zakładu do połowy miesiąca sierpnia t. r. pod Ner 847 g. II. w ulicy Kołowratskiéj, późniéj do samego zakładu pod Ner 619 g. II. w ulicy Szczepańskiéj.

Beniamin Zahler
kupiec z Brodów

zawiadamia Szanowną Publiczność galicyjską, że podczas tegorocznego jarmarku

w Ułaszkowcach

będzie tamże ze znacznym zapasem towarów kolonialnych. Szczególnie mieć będzie obfity wybór

PRAWDZIWÉJ
HEBRATY CHIŃSKIÉJ
po cenach o 3 do 12 złr. za funt jeden.

Wieloletnie stosunki handlowe z Rosyą, zkąd zaopatruje się ciagle w dobór najlepszéj herbaty karawanami sprowadzonéj, jako téż pozyskana zaleta moja w obywatelstwie, posiadania na składzie tylko najlepszéj herbaty, daje mi otuchę, że na teraźniejszym jarmarku, na którym sam znajdować się będę, potrafię zadowolnić Szanowną Publiczność tak pod względem dobroci, jak i sumiennéj ceny tego towaru, podpadającemu tak częstemu fałszowaniu przez niecnych ludzi.

Ostrzegam zarazem Publiczność galicyjską od przekupniów, wałęsających się właśnie o téj porze po kraju z imitowanemi pakietami z herbatą, zawiadamiając oraz że niewysyłam komissantów z tym towarem, tylko go przywożę prosto z Brodów do Ułaszkowiec, a to w etykietach oznaczonych własną pieczęcią i podpisem; a zatém udawanie od kogokolwiek mojéj firmy handlowéj, jako nadużycie w celu oszukania kupującego ma być poczytane.

Brody dnia 16 czerwca 1855. (701-5-6)

DENTYSTA
J. Zygm. Ujhely

zawiadamia, że stósownie do życzeń wielostronnych, odtąd wszelkie operacye boleśne, do zakresu dentystyki należące, przy użyciu środków usypiających wykonywać będzie.

Osoby, chcące być w tym celu uśpionemi, raczą się między 11 a 12tą godziną przed południem zgłaszać, gdyż wtenczas uproszony assystent zawsze przytomnym i w dopomaganiu pomocnym mi będzie.

Wszelkie inne żądania, od 9téj rano do 4téj popołudniu, z wyjątkiem wzwyż wymienionego czasu, uskuteczniać będę.

Zapytany kilkakrotnie z Królestwa Polskiego, czybym w celu udzielania rady nie mógł dojeżdżać do granicy, gdyż uzyskanie paszportu do Krakowa z trudnościami połączone jest; oswiadczam, że ***na wyraźne wezwanie*** mnie do któregokolwiek miejsca pogranicznego, jako to: Maczki, Szczakowa, Baran, ***dwoma lub trzema dniami naprzód, w każdą sobotę i niedzielę***, dla dogodności mieszkańców pogranicznych Królestwa przyjeżdżać i rady udzielać, jakoteż operacye, do zakresu dentystyki należące, wykonywać będę. (745--3)

Ważne Ogłoszenie.

Rękodzielnicy **PATEK** Philippe et Comp. z Genewy, którzy za doskonałość swych wyrobów otrzymali nagrody na wystawach: w Paryżu, Londynie i Nowym-Yorku, mają za obowiązek ostrzedz Szanowną Publiczność, że te tylko

ZEGARKI

uznają za zrobione w ich pracowni, (ręczącéj za dobry gatunek), które są opatrzone *świadectwami z ich pieczęcią i własnoręcznym podpisem.* — Wyrobów tych dostać można po cenie fabrycznéj u znaczniejszych zegarmistrzów i jubilerów. (71-7-12)

Pozwoliwszy pp. Romanom Brześciańskim i ich synowi mieszkania we wsi Górce Narodowéj i zdawszy całe gospodarstwo w ich ręce, takowe z dniem dzisiejszym cofam w zupełności i oświadczam, iż wspomnione powyżéj osoby, żadnego nadal wpływu na zarząd tejże wsi nie mają, niemniéj mieszkania.

Kraków dnia 30 czerwca 1855 r.

(762-1-3) *Aleksander Brześciański.*

W państwie Budy obwodu Rzeszowskiego, graniczące z Głogowem jest w skarbie 5 centnarów **Chmielu** z wolnéj ręki do sprzedania. (781)

LITOGRAFIA DO SPRZEDANIA

z wolnéj ręki każdego czasu przy ulicy Szpitalnéj pod numerem 574. (795-1-3)

W dniu 7 lipca 1855 r. wyciągnięto na loteryi lwowskiéj następujące numera 10. 75. 37. 40. 3. zaś na wiedeńskiéj 88. 85. 77. 9. 20. przyszłe ciągnienie loteryi lwowskiéj przypada dnia 21 zaś ostatnia stawka d. 1 lipca we środę zaś loteryi wiedeńskiéj dnia 18, ostatnia stawka dnia 15 lipca w niedzielę.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	327'"81	+18 6	52 8%	zpłzachodni słaby	pogoda z chmurami		+21°3	+10°1
"	10	327 37	+15 2	77 0	" "	"			
10	6	327 37	+13 2	81 8	zachodni b. "	"			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.